

JULIAN TUWIM

WIERSTZE
DLA
DZIECI



SIEDM/ORÓG

Książkę złożyła Barbara Wieczorek
Redakcję i korektę wykonał Mikołaj Michałowski
Opracowania graficznego dokonał Antoni Michałowski

Żaden fragment książki nie może być powielany
ani reprodukowany w jakiegokolwiek formie
bez pisemnej zgody wydawcy.

© Copyright by Siedmioróg, Wrocław 2025

ISBN 978-83-66339-05-7

Księgarnia internetowa Siedmiorog.pl

JULIAN TUWIM WIERSTZE DLA DZIECI

Ilustrował Artur Piątek



SIEDM/ORÓG



List do dzieci

Drogie dzieci! W tym liściku
O jedno was proszę:
Żebyście się co dzień myły,
Bo brudnych nie znoszę.

Czy pod studnią, czy na misce,
W rzece, czy w sadzawce,
Ale myć się! Bo przyjadę
I sam wszystko sprawdzę!

Myć się, dzieci, myć do czysta,
Chłopcy i dziewczynki,
Bo inaczej powiem, żeście
Nie dzieci, lecz świnki!

Trzeć się mydłem, gąbką, szczotką,
W misce, w nurtach rzeczki!
Bądźcie czyste!

Z poważaniem
Autor tej książeczki.



Stół

Wyrośli w lesie drzewo potężne,
Twarde, wysmukłe i niebosiężne.



Raz przyszli drwale, drzewo zrabali,
Bardzo się przy tym naharowali.

Potem je konie na tartak wlokły,
Tak się zziajały, że całe zmokły.

Na tym tartaku warczące piły
Tak drzewo cięły, że się stępiły.

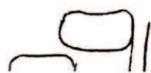
Kupił te szorstkie listwy i deski
Stolarz warszawski, Adam Wiśniewski.

Adam Wiśniewski, nie lada majster,
Wziął piłę, młotek, hebel i klajster.

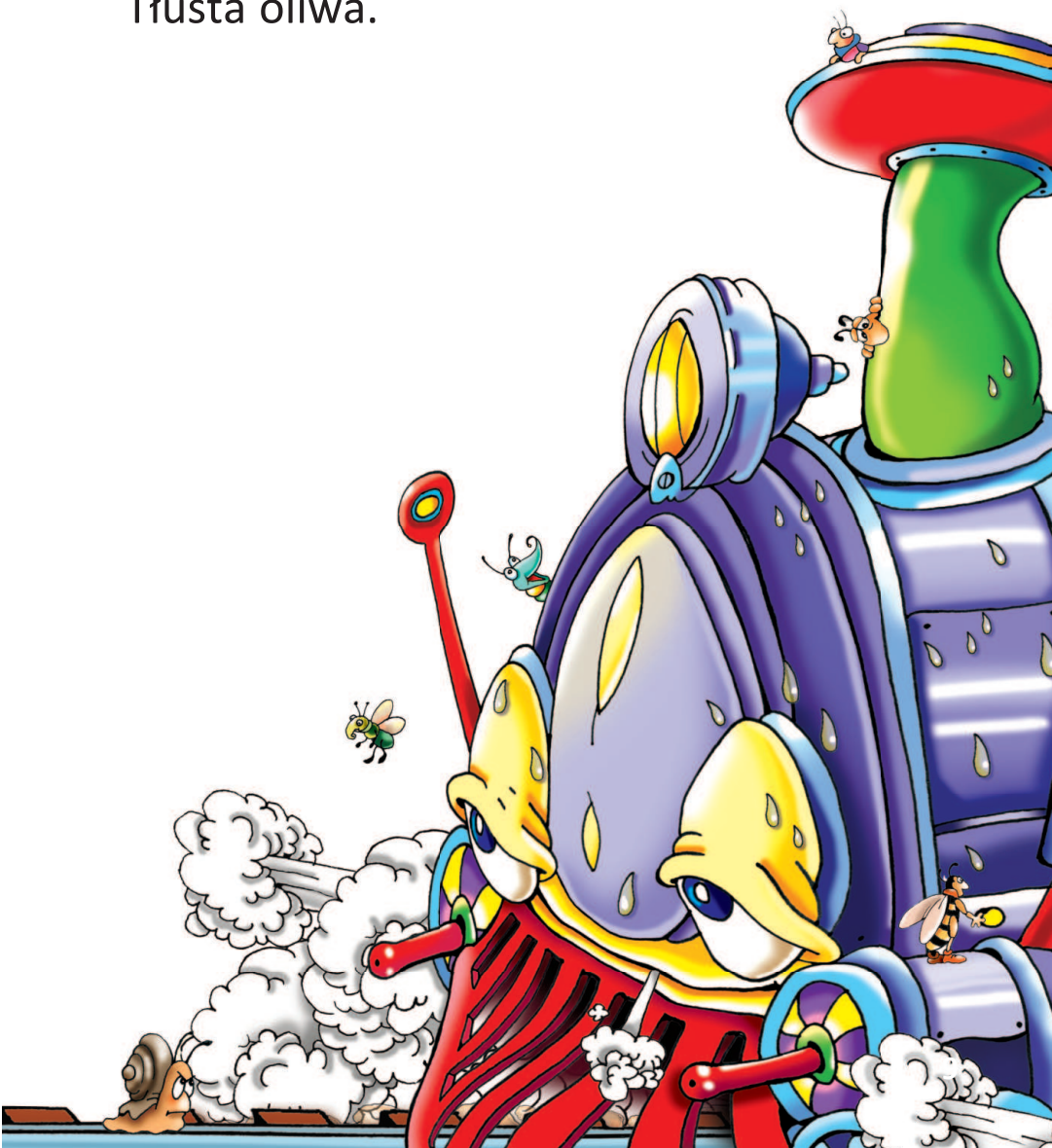
Mierzył, heblował, kleił, sposobił,
Zbijał, malował, wreszcie stół zrobił.

Tyle to trzeba było mozółu
Dla sporządzenia jednego stołu.

Lokomotywa



Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Tłusta oliwa.



STACJA

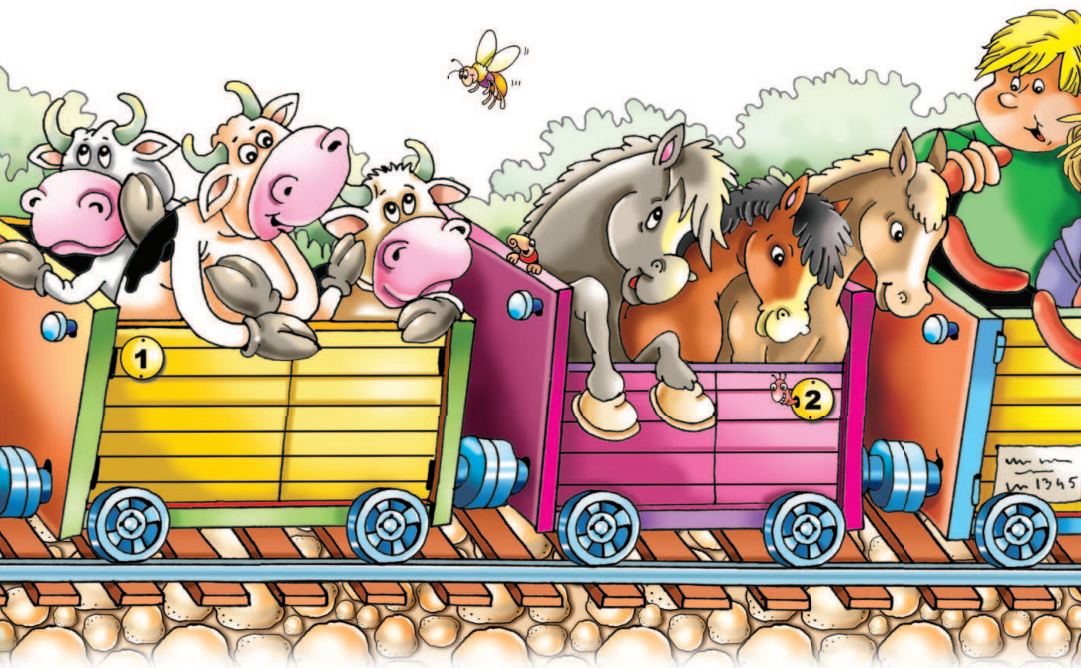
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch – jak gorąco!
Uch – jak gorąco!
Puff – jak gorąco!
Uff – jak gorąco!





F!UFF!

007



Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata – o! jaka wielka!



Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym – same tuczone świnie,
W dziesiątym – kufry, paki i skrzynie.
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem, jak się wytężał,
To nie udźwigną, taki to ciężar,

Nagle – gwizd!
Nagle – świst!
Para – buch!
Koła – w ruch!

STA

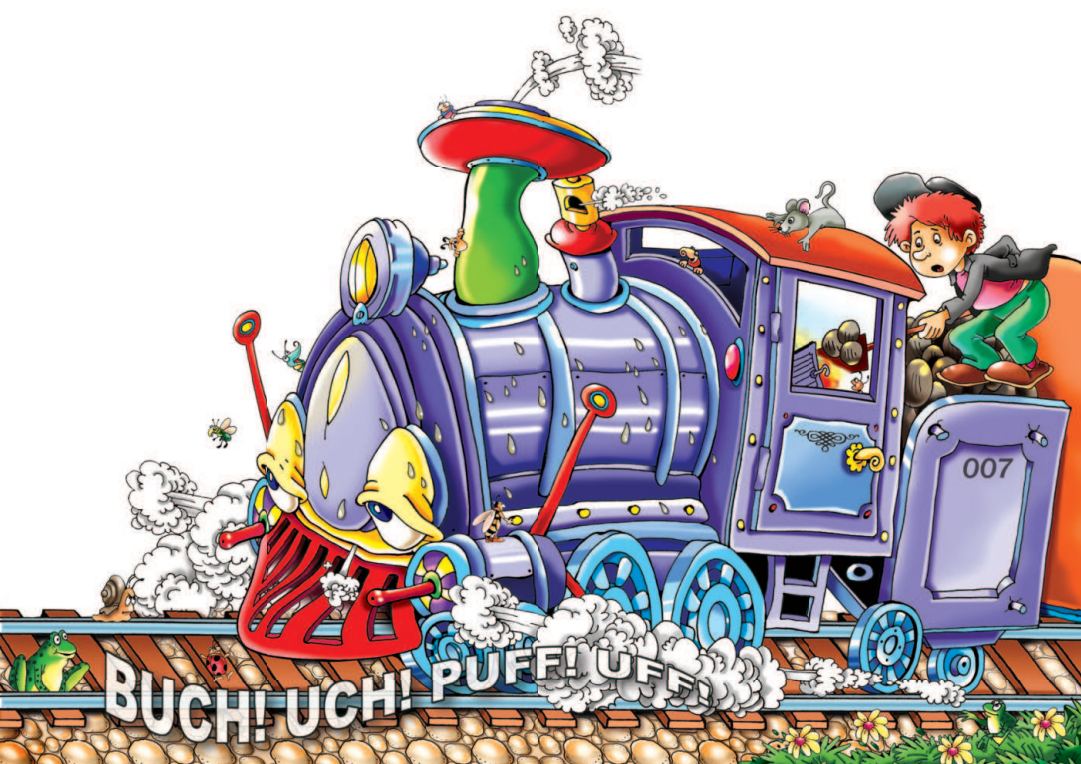






Najpierw – powoli – jak żółw – ociężale,
Ruszyła – maszyna – po szynach – ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,
Nie ciężka maszyna, zziajana, zdyszana,
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.





A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha,
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...